

Michał Grzebieniak

**Scenariusze
&
Teksty**

tel.609 039 634
email:michgrze@wp.pl

wszelkie prawa zastrzeżone

SPIS TREŚCI

REKLAMY :**Scenariusze reklamy programu „Randka w Ciemno”:**

Rytuał	3
Warzywniak	4
Kolacja	5

Reklamy dla firmy transportowej TRANS:

Logistyka na co dzień i od święta	6
Spedycja Alternatywna	9

Reklama sieci sklepów RTV AGD Partner:

Moc sprzętu dla całej rodziny - narada	10
--	----

ETIUDY :

Dopaść kelnera	12
Limeryk:Dready	20

RYMY :

Dready	22
Mrówka i Wilk	23
Hip Chłop	24

RYTUAŁ

Z ROZJAŚNIENIA:

WIOSKA NA PUSTYNI. PLENER. DZIEŃ

Wioska lepiarek. Przy Ścianie trzy ubrane w czadory dziewczyny. Ich twarze ukryte za czarnymi chustami- widać tylko oczy.

LEKTOR (OFF)

Oto starodawny rytuał poszukiwania idealnej pary.

JEDNOZĘBNY ARAB, lat 90, uśmiecha się zachęcająco do
MŁODEGO ARABA, lat 16.

LEKTOR (OFF)

Rytuał znany jest w tej części świata, jako Małżeństwo w Ciemno.

Grupka lokalnej publiczności głośno skanduje i podpowiada niezdecydowanemu młodzieńcowi. Wśród publiczności wyróżnia się jedyny biały - NAUKOWIEC.

Młody Arab nie może się zdecydować. Przygląda się kolejno kandydatkom. Stary arab ponagla go. Naukowiec robi notatki.

POCIĄG ORIENT EKSPRESS. WNETRZE. DZIEŃ.

Przedział zawałony bagażami. Naukowiec zawzięcie czyta i poprawia swoje notatki.

LEKTOR (OFF)

Zwyczaj zostaje przeniesiony do Europy przez wybitnego podróżnika i naukowca

STUDIO TELEWIZYJNE. PLAN RANDKI W CIEMNO. WNETRZE. DZIEŃ.

Naukowiec tłumaczy reżyserowi wizję. W tle budowa dekoracji do programu. Naukowiec pokazuje coś w notatkach następnie pokazuje scenografię. Reżyser słucha, z aprobatą kiwa głową.

LEKTOR (OFF)

Oto starodawny rytuał zmienia się na naszych oczach.

W nowej formule, z nowymi zasadami:

Od (data emisji), jako 'Randka w Ciemno' na antenie...

ZACIEMNIENIE.

WARZYWNIAK**Z ROZJAŚNIENIA:****SAMOODSŁUGOWY WARZYWNIAK. WNETRZE. DZIEŃ.**

Trzy dorosłe brzoskwinie leżą równo ułożone w skrzyneczce.
Męska dłoń delikatnie gładzi skórkę pierwszego owocu- opuszki lekko dotykają meszku.

Dwa palce badają miękkość kolejnej brzoskwini.

Dłoń bierze kolejny owoc.

Przystojny KLIENT z czerwoną opaską na oczach delektuje się zapachem brzoskwini. Uśmiecha się zmysłowo.

Kiść bananów. Damska dłoń lekko gładzi pierwszy owoc. Drugi owoc jest ciut dłuższy. Trzeci jest zdecydowanie najdłuższy. Najdłuższy banan ładuje w koszyku.

Klient z opaską waży w dłoniach dwie cytryny.

Klient z opaską waży w dłoniach dwa melony.

Klient z opaską trzyma w obu rękach wielkie arbuzy.

KASA. WNETRZE. DZIEŃ.

Na taśmie podającej towar do kasy leżą cytryny i brzoskwinka - dalej banan. Klient z opaską na oczach sięga po portfel. Podaje go KASJERCE.

CIECIE DO:

PLANSZA: Lepiej poćwiczyć przed: RANDKĄ W CIEMNO

CIECIE DO:

Opuszek palca bada grubość plik banknotów w portfelu.

Kasjerka z opaską na oczach uśmiecha się z aprobatą.

ZACIEMNIENIE.

KOLACJA

Z ROZJAŚNIENIA

ELEGANCKI APARTAMENT. WNETRZE. NOC.

Zadbane kobiece dłonie wkładają płytę CD do odtwarzacza. Smukły palec z pomalowanym na czerwono paznokciem naciska przycisk play. Rozpoczyna się zmysłowa melodia.

Te same dłonie nakładają pończochę na bosą stopę i sprawnymi ruchami naciągają pończochę na zgrabną nóżkę.

Atrakcyjna DZIEWCZYNA ubrana w samą bieliznę i szpilki poprawia przed lustrem włosy. Nie widzimy jej twarzy.

Dziewczyna delikatnie perfumuje szyję.

DING - DONG - rozlega się dzwonek do drzwi. Dziewczyna płynnym ruchem wkłada seksowną, elegancką sukienkę.

Zatrzymuje się przy stole z przygotowaną kolacją dla dwojga. Szybko poprawia ustawienie jednego z kieliszków. Podchodzi do drzwi wejściowych.

Jej dłoń otwiera szufladę i wyjmuje młotek.

W szparze pod drzwiami widać ruch butów. Światło w szparze gaśnie.

Bach! - Dziewczyna celnym uderzeniem rozbija żarówkę.

Zapada ciemność.

Słychać: otwarcie drzwi

MEŹCZYŻNA

Hmmyyyyyy.

Dziewczyna śmieje się zalotnie.

BAM - zamknięcie drzwi.

PLANSZA: RANDKA W CIEMNO

ZACIEMNIENIE

LOGISTYKA NA CO DZIEŃ I OD ŚWIĘTA

Z ROZJAŚNIENIA:

WNETRZE. DOMOWY PRZEDSIONEK. DZIEŃ.

W trakcie całej reklamy, rozbrzmiewa miła i niezwykle pogodna, około-święteczna melodyjka.

Przedsiónek uroczego mieszkańka na przedmieściach, oświetlony jasnym słońcem wpadającym przez oszklone drzwi wejściowe.

Młoda, szeroko uśmiechnięta MAMA ubiera zimową czapę na głowę 2-letniego, aniołkowatego BRZDĄCA.

BRZDĄC śmieje się radośnie do mamy.

PLENER. PODWÓRKO. DZIEŃ.

MAMA wychodzi z BRZDĄCEM na zalaną popołudniowym słońcem, świątecznie przystrojoną werandę.

Przystojny super-TATA, czeka już z saneczkami.

TATA bierze BRZDĄCA pod pachę i całuje MAMĘ.

TATA sadza BRZDĄCA na sankach i chwyta za sznurek.

MAMA macha im na pożegnanie, obserwując jak znikają za domem.

PLENER. WILLOWA ULICZKA. DZIEŃ.

TATA ciągnie saneczki przez pięknie ośnieżoną uliczkę.

PLENER. PRZED SKLEPIKIEM. DZIEŃ.

Saneczki parkują przed sklepową witryną.

BRZDĄC obserwuje jak TATO wchodzi do sklepu.

BRZDĄC siedzi i czeka...

TATA wraca z kilkoma pudłami przewiązanych kokardą prezentów.

TATA kładzie prezenty na sankach, tuż koło BRZDĄCA, chwyta za sznurek i rusza dalej.

PLENER. KRAMIK Z CHOINKAMI. DZIEŃ.

Saneczki parkują przed kramikiem z choinkami.

7

TATA kupuje malutką choinkę, którą SPRZEDAWCA stawia na saneczkach.

TATA chwyta za sznurek i rusza przed siebie.

PLENER. PRZED BASENEM Z KARPIAMI. DZIEŃ.

Saneczki parkują przed basenem z karpami.

TATA stawia koło dziecka karpia w foliowej torebce z wodą.

Obładowane saneczki ruszają, gdy TATO z mozołem ciągnie za sznurek.

PLENER. WILLOWA ULICZKA. DZIEŃ.

TATA przyspiesza kroku.

Saneczki nabierają rozpędu, a BRZDAĆ uśmiecha się szeroko.

PLENER. INNA WILLOWA ULICZKA. DZIEŃ.

TATA zaczyna truchtać.

Saneczki podskakują na małej zaspie śnieżnej. BRZDAĆ klaszcze w dłonie z radości.

PLENER. DROGA PRZEZ PARK. DZIEŃ.

TATA wbiega do parku. Gdy brnie przez parkowe alejki, jego twarz robi się już czerwona z wysiłku. TATA wciąż jednak oddycha rytmicznie, wypuszczając wielkie kłęby pary z ust.

PLENER. PODWÓRKO. DZIEŃ.

Na werandzie czeka już uśmiechnięta MAMA.

Zziajany TATA dociera do celu powłócząc nogami i ledwo żywy macha do MAMY.

MAMA macha coraz wolniej, a uśmiech znika z jej twarzy.

TATA z trudem dochodzi do schodów - ciągnie za sobą saneczki, na których brakuje BRZDAĆ.

TATA i MAMA patrzą niemo na saneczki, na przemian otwierając i zamykając usta.

Z saneczek, otwierając i zamykając usta, spogląda na nich KARP.

8

Pojawia się napis:

Masz problemy z transportem?

PLANSZA z Logo firmy transportowej i hasło.

ŚCIEMNIENIE.

SPEDYCJA ALTERNATYWNA

Z ROZJAŚNIENIA:

PLENER. PRZY DRODZE. DZIEŃ.

Na poboczu niezbyt ruchliwej drogi, stoi zaparkowany TIR.

Z jednej z naczep, KIEROWCA (potraktowany dość stereotypowo – pan w średnim wieku, z brzuszkiem i tłustym włosom) i MŁODZIENIEC (młody mężczyzna ubrany w dżinsy, trampki i kolorową koszulę w kratkę).

KIEROWCA podaje ostatnią skrzynię MŁODZIENIECOWI, a ten ustawia ją przy pozostałych.

KIEROWCA zeskakuje z naczepy i uściskiem dłoni żegna się z MŁODZIENIECEM. Wsiada do szoferki.

MŁODZIENIEC spogląda na tira, który z pomrukiem silnika włącza się do niemrawego ruchu.

MŁODZIENIEC uśmiecha się słysząc głośny klakson – to KIEROWCA trąbi na pożegnanie.

MŁODZIENIEC sięga do leżącego na skrzynkach plecaka. Wyjmuje z niej kartonową tabliczkę z napisem „AMSTERDAM”.

MŁODZIENIEC ustawia się obok sterty skrzynek z owocami i zaczyna machać do nadjeżdżających aut.

Pojawia się plansza:

A ty jak przewozisz swój towar?

Plansza: Logo firmy.

ŚCIEMNIENIE.

Moc sprzętu dla całej rodziny

"Narada"

reklama dla sieci sklepów RTV-AGD
„Partner”

Z ROZJAŚNIENIA

SALON SUPER-RODZINY. WNEŹRZE. DZIEŃ.

/napis, wojskowo - komputerowy/

- Główna kwatera Rodziny Partnerskich. Pilna narada.

Salon Super Rodziny Partnerskich do złudzenia przypomina
zwycki salon w zwykłym domu:

Regały, telewizor, kwiatki, firanki i żaluzje w oknach, zestaw
wypoczynkowy.

Przy okrągłym stole siedzi cała Super Rodzina - MAMA,
TATO, KASIA i TOMEK.

Tato w kombinezonie budowlańca, mama w fartuchu fryzjerskim, z
nożyczkami w kieszeni, Kasia i Tomek w fartuszkach szkolnych.

TATO

(poważnym tonem)

Musimy kupić nowy telewizor.

Stary telewizor stoi na krześle, ma sklejoną taśmą klejącą
pęknięty ekran, i pociętą antenę.

KASIA

(nieśmiało)

I nową lokówkę...

TATO

Tomek...

TOMEK wciska kilka przycisków w laptopie, w oknach z
elektrycznym zgrzytem zasłaniają się żaluzje. Z blatu
stołu wyłania się holograficzna oferta handlowa PARTNERA.
Pełna opisów technicznych, danych, liczb i parametrów,
trójwymiarowa i ruchoma.

GŁOS PARTNERA

Witaj super rodzinno.

Rodzina jest w strojach super bohaterów. Stoją w pozycjach
superbohaterów.

TATO

Potrzebujemy telewizora.

11

Hologram zmienia się - eksponuje się bogata oferta telewizorów. Tomek wyjmuję z tornistra wielki pistolet laserowy i odstrzeliwuje małe telewizory z hologramu. Pozostaje jeden (32 Cal).

Tato łapie hologram i rozciąga telewizor do 37 cali. Mama, nie czekając aż tato skończy, odcina nożyczkami jedno z zer w cenie. Następnie tnie cenę kilkoma szybkimi cięciami, tak że zmienia się ona w raty.

Tato staje w pozycji superbohatera

TATO
Mocny.

Tomek staje w pozycji superbohatera.

TOMEK
Najlepszy.

Mama staje w pozycji superbohatera.

MAMA
W ludzkiej cenie.

Kasia staje w pozycji superbohatera.

KASIA
...to weźmy jeszcze nową lokówkę.

Rodzina spogląda na Kasię.

Hologram PARTNERA - U góry hasło: Moc sprzętu dla całej rodziny.

U dołu (a także w tle, wszak hologramy słyną z wielowymiarowości) przewija się bogata oferta sprzętu wraz z parametrami technicznymi. Gdy pojawia się lokówka Kasia zagląda do hologramu i zabiera ją.

ZACIEMNIENIE

DOPAŚĆ KELNERA

scenariusz napisany na konkurs forum Kamera-Akcja, temat: pościg

Z ROZJAŚNIENIA**WNĘTRZE. HOTELOWY BAR. NOC.**

Pustawy rząd hokerów stoi przy długim, ciągnącym się w nieskończoność barze. BARMANKA o szklistych, wylupianych oczach i gotyckim makijażu sennie poleruje brudną szmatką popielniczkę. Do baru zbliża się około czterdziestoletni, elegancko ubrany KLIENT. Barmanka odstawia popielniczkę na blat, a klient gasi w niej papierosa. Klient lekko siada na hoker.

KLIENT

(z uśmiechem cedząc słowa):

Dobry wieczór, pani. Proszę mi nalać podwójną wódkę z sokiem porzeczkowym z dwoma kostkami lodu.

BARMANKA

Jest po 24, a po 24 zamawiamy u kelnera.

Siedzący przy barze konsumenci odprowadzają klienta rozbawionym wzrokiem.

WNĘTRZE. HOTELOWA RESTAURACJA. NOC.

Klient siedzi przy stoliku. Mija go spieszący się młody ubrany w długi fartuch KELNER.

KLIENT

Poproszę...

Kelner przechodzi obok uciszając klienta zniecierpliwionym machnięciem ręki. Klient spogląda za niemal biegnącym przez pustą restaurację kelnerem, który z rozpędu otwiera drzwi. Przez drzwi wpada odgłos weselnej zabawy. Kelner znika wśród gości weselnych. Drzwi zamykają się.

Klient siedzi w ciszy patrząc w kierunku drzwi, nagle mija go spieszący się kelner.

KLIENT

Hej! Kelner!

Kelner nie reagując wchodzi do innych drzwi - prowadzących na zaplecze. Klient odwraca się do swojego stołu. Naprzeciw niego siedzi STARZEC. Starzec wpatruje się przenikliwie w klienta.

STARZEC

Można tak siedzieć aż do rana, wie pan i czekać. On się nie zatrzyma. Nie wierzy pan? Nie podejdzie. Niech pan próbuje - on tu idzie.

Spiesznym krokiem mija ich kelner. Klient podrywa się z miejsca.

KLIENT

Hej! HEJ! HEEEEEEJ CHCĘ ZAMÓWIĆ!!!

STARZEC

Ha ha ha. Nie musi pan krzyżeć. On słyszy. Ale on nie ma obowiązku pana obsługiwać. To nie jego stolik. Tylko, że to ostatni kelner o tej porze, a powiem panu jeszcze, że za 10 minut kończy pracę. Więc jeśli naprawdę chce pan zamówić jest tylko jeden sposób. Musi pan go złapać za rękaw spojrzeć mu w oczy i powiedzieć czego pan chce. Kontakt wzrokowy i zamówienie. Wtedy musi przynieść to czego pan chce.

Starzec znacząco pociąga przez słomkę swojego drinka. Klient oblizuje spierzchnięte usta. Spiesznym krokiem mija ich kelner.

STARZEC

Inaczej się nie uda. Niech pan idzie. Niech pan nie traci czasu!

Klient zrywa się z miejsca i rusza między stolikami za kelnerem. Kelner jest ledwie kilka stolików przed nim, ale nie zwalnia kroku.

KLIENT

Proszę, pana! Proszę zaczekać!

STARZEC

Za rękaw! Złap go za rękaw i zamów!

Kelner przechodzi między stolikami, wywracając za sobą krzesła. Klient odsuwa krzesła i przechodzi. Sala jest pusta. Klient podbiega do wahających się drzwi.

WNETRZE. BARDZO DŁUGI KORYTARZ. NOC

Klient wpada na korytarz i rozgląda się w obie strony. Z jednej strony korytarz jest pusty i cichy. Z drugiej strony na środku korytarza stoją ubrane w identyczne sukienki dziewięcioletnie BLIŹNIACZKI. Jedna z nich chowa za plecami papierowy księżyc.

BLIŹNIACZKI

Kup nam coś do picia. Tak chce się nam pić. Zamów nam coś do picia. Tam u Kelnera.

Bliźniaczki wskazują na koniec korytarza. Kelner znika właśnie za rogiem. Klient rzuca się biegiem za nim. Mija kolejne drzwi do pokojów. Kelner jest bardzo szybki, ale klient jest już blisko. Kelner gwałtownie wbiega w jedno z drzwi. Klient przez chwilę waha się widząc na nich tabliczkę "tylko dla personelu". Wahanie nie trwa długo- klient wchodzi.

WNETRZE. ZAPLECZE KUCHENNE. NOC.

Pomieszczenie jest całkiem ciemne. Klient szuka ręką włącznika światła. Kolejno zapalają się jarzeniówki oświetlając wyłożone białymi kaflami pomieszczenie po sufit zastawione półkami z talerzami, brytfankami i innymi garnkami, a także wózkami pełnymi wypranej pościeli. Klient rozgląda się chwilę. Kelnera nigdzie nie ma. Klient dostrzega leżący dnem do góry wielki kocioł. Cicho podchodzi do wielkiego gara i gwałtownie podnosi go. Gar jest pusty. Nagle Klient słyszy cichy szmer. Jakies chichy wydobywają się z przykrytego obrusem wózka. Klient podchodzi cicho i powoli podnosi obrus. Spogląda na niego KUCHARCZKA w przekrzywionym czepku, na której leży BOY-HOTELOWY w przekrzywionej czapeczce. Klient zasłania obrus.

WNETRZE. KUCHNIA. NOC.

Kelner na czworakach przesuwając się obok szafek kuchennych. W wypolerowanej patelni wiszącej koło płyty dostrzega odbicie klienta. Kelner cicho otwiera szafkę, wchodzi do środka tyłem i zasłania za sobą drzwiczki.

WNETRZE. KUCHNIA. NOC.

Klient zagląda do kuchni. Na blacie stoja puste szklanki. Klient bierze szklankę i przygląda się jej. Zrezygnowany podchodzi do zlewu. Kładzie rękę na kurku, podstawia szklankę pod kran i powoli odkręca wodę. Rozlega się potężne dudnienie w rurach.

WNETRZE. KUCHENNA SZAFA. NOC.

Kelner kuli się wciśnięty w kąt. Tuż nad jego głową rura wydaje przeciągły dźwięk.

WNETRZE. KUCHNIA. NOC.

Klient odkręca drugi kurek.

WNETRZE. KUCHENNA SZAFA. NOC.

Rura pęka i wylatuje z niej z piskiem szczur. KELNER wrzeszczy i wyskakuje z szafy.

WNETRZE. KUCHNIA. NOC.

Kelner wpada na klienta, wywraca go i potykając się wybiega na zaplecze.

WNETRZE. ZAPLECZE KUCHENNE. NOC.

Kelner potykając się przebiega koło stosu talerzy. Klient biegnie za nim. Kelner łapie przykryty obrusem wózek i pcha go w kierunku klienta. Rozpęd zwiewa obrus odsłaniając ukrytą na wózku parę. Przerażony Boy i Kuchareczka jadą wprost na Klienta, który przeskakuje nad wózkiem i biegnie za kelnerem. Wózek jedzie prosto na stertę talerzy. Boy i Kuchareczka wrzeszcza.

WNETRZE. KORYTARZ. NOC.

W tle słychać huk talerzy. Kelner biegnie długim korytarzem. Mija niestaraające się drzwi do windy. Klient widząc go przyspiesza. Kelner wpada do windy i naciska guzik zamknięcia drzwi. Klient dobiega do windy, gdy drzwi się zamykają. Kelner macha mu na pożegnanie przez szparę. Nad drzwiami windy zaświeca się strzałeczka w dół.

WNETRZE. WINDA. NOC.

Kelner jedzie windą. Zadyszany opiera się o lustro. Powoli uspokaja oddech słuchając typowo "windziarskiej" muzyki.

WNETRZE. KLATKA SCHODOWA. NOC.

Klient zbiega po schodach ewakuacyjnych przeskakując na raz po kilka stopni.

WNETRZE HOL. NOC.

Pustawy hol. Klient wypada z klatki schodowej. Widzi, że winda jedzie jeszcze niżej. Zdziwiona RECEPCJONISTKA przygląda mu się zza biurka.

WNETRZE. WINDA. NOC.

Winda zatrzymuje się na poziomie -1. Drzwi zaczynają się otwierać.

WNETRZE. PARKING PODZIEMNY. NOC.

Klient wybiega z klatki schodowej na parking. Widzi niestaraające się drzwi pustej windy.

WNETRZE. WINDA. NOC.

Klient zagląda do windy. Wchodzi do środka. Nasłuchuje.

Wygląda jeszcze raz na parking. Na parkingu nikogo nie ma. Zrezygnowany wchodzi do windy i wciska guzik "hol". Kelner uczepony nogami i rękami ścian tuż przy suficie poci się ze zmęczenia. Kropla potu spływa mu z czoła na nos. Kropla robi się większa i dynda nad głową Klienta. Winda zatrzymuje się, kropla potu spada. Drzwi się otwierają. Klient zaczyna wychodzić, ale kropla spada na jego usta. Klient zlizuje ją z namysłem i spogląda w górę. Kelner zwinnie zeskakuje na podłogę, powalając klienta i wbiega do holu.

WNETRZE. HOL. NOC.

Recepcjonistka patrzy na podnoszącego się z ziemi klienta. Recepcjonistka krzyczy do kelnera, wskakującego na wózek bagażowy.

RECEPCJONISTKA

Panie Krzysiu! A pan już po pracy?

Kelner przejeżdża na wózku niczym na deskorolce obok recepcji.

KELNER

Nie pani Krzysiu, jeszcze jakieś pięć minut.

Klient wskakuje na drugi wózek i odpychając się nogą jedzie za kelnerem. Kelner robi rundkę dookoła wielkiej palmy rosnącej w centrum holu. Klient jedzie w przeciwnym kierunku. Kelner i klient jadą wprost na siebie. Klient mruży oczy i odpycha się jeszcze mocniej nabierając prędkości. Kelner skręca gwałtownie unikając czołowego zderzenia. Klient próbuje złapać go za rękaw. Chwyta wózek i oba wózki kręcą się jak karuzela. Kelner odskakuje i ucieka w korytarz mijając strzałkę z napisem "sala balowa 1 piętro".

WNETRZE. SALA BALOWA. NOC.

GOŚCIE WESELNI tańczą w najlepsze. Wodzirej przez mikrofon zaprasza wszystkich do zabawy w węża. Goście wesoło formują szyk. Drzwi do sali otwierają się i wpada kelner. PANNA MŁODA chwyta go za ramiona i rusza za nim. Goście czepiają się tej pary i biegną za nimi wężem. Kelner przebiega kilka razy koło drzwi, tak że "ogon" blokuje wejście. Klient wpada przez drzwi prosto w

pogmatwany tłum. Próbuje wypatrzeć kelnera, ale goście wciągają go do węża. Kelner prowadzi węża przez parkiet, a potem między stołami. Klient dostrzega go, ale goście nie pozwalają mu wyrwać się z węża. Klient mija stół na którym stoją butelki wódki i soki. Chce sięgnąć po jedną butelkę, ale orkiestra przyspiesza muzykę i klient zostaje odciągnięty, widzi że jeden z pijanych gości wpada na stół i wywraca go. Butelki się tłuką. Kelner wybiega z sali, prowadząc za sobą węża. Otwierają się drugie drzwi i wąż wraca, ale prowadzi go panna młoda. Klient wyrывa się z węża i wybiega z sali.

WNĘTRZE. HOTELOWY BAR. NOC.

Barmanka gasi światła przy barze. Dostrzega z daleka kelnera który biegnie w jej kierunku. W niedalekiej odległości za nim biegnie klient. Barmanka gasi światła tuż za kelnerem, tak że klient wybiega z ciemności. Kelner wbiega podnosi klapę w barze i wbiega na zaplecze. Barmanka zamyka klapę tuż przed nosem klienta i zamyka ją na zasuwkę.

BARMANKA

Przejdźcie tylko dla personelu.

Klient zawraca.

WNĘTRZE. RESTAURACJA. NOC.

W pustej restauracji Starzec dopija swojego drinka. Przez przeszkloną ścianę widzi uciekającego kelnera i goniącego go klienta. Starzec odstawia szklanę siada wygodniej. Za jego plecami rozlega się trzaśnięcie drzwi. Starzec siedzi spokojnie i jednym zdecydowanym ruchem łapie za rękaw przebiegającego kelnera i rzuca go na stolik. Klient widząc to zwalnia zadyszany i człapie w kierunku stolika. Starzec nachyla twarz nad twarzą kelnera i mówi coś niezrozumiałego. Klient opiera się o stół. Starzec puszcza kelnera. Kelner ucieka zostawiając dezorientowanego klienta ze starcem.

KLIENT

Dlaczego pan go puścił? Chciałem zamówić.

STARZEC

Niech się pan nie martwi. Zamówiłem dla nas obu.

WNĘTRZE. POKÓJ HOTELOWY. DZIEŃ.

Klient siedzi w płaszczu gotowy do wyjścia. Na łóżku pokrowiec na garnitur, obok zamknięta walizka. Klient wypełnia ankietę na temat pobytu. Jest już w połowie. Jego oceny są raczej wysokie. Zatrzymuje się przy pytaniu o obsługę kelnerską. Krzywi się z niesmakiem i zdecydowanym ruchem zakreśla najniższą możliwą ocenę.

ZACIEMNIENIE

Limeryk: Dready

Z ROZJAŚNIENIA

WEJŚCIE DO KLUBU OSIEDLOWEGO. PLENER. DZIEŃ.

(POV – reporter, kamera z ręki)

Kartka na drzwiach klubu osiedlowego głosi: Zamknięta Impreza Klubu Seniora. Ktoś dopisał długopisem – urodziny pani Krysi. Ręka zrywa kartkę i wrzuca do torby pełnej śmieci. PANI SPRZĄTAJĄCA kiwnięciem głowy zaprasza do wnętrza.

PANI SPRZĄTAJĄCA
Chodź pan.

Operator podąża za nią.

KLUB OSIEDLOWY. WNETRZE. DZIEŃ.

Na środku sali stoi stół. Na nim resztki jedzenia, butelki. Pani odsuwa krzesło i pokazuje operatorowi stertę włosów walającą się po podłodze. Pani kiwa głową.

PANI SPRZĄTAJĄCA
Pewna emerytka mieszkająca w Żernikach, zmieniła fryzurę...
Pani znajduje resztkę nalewki w którejś z butelek.

PANI SPRZĄTAJĄCA
...po kilku kielichach.
Pani nalewa nalewkę do kieliszka.

Cięcie do:

KLUB OSIEDLOWY. WNETRZE. NOC.

Ręka sięga po kieliszek. Seniorka wznosi toast. Zastawiony stół. Seniorki piją toast. Kolejny. Jeszcze jeden. Zza drzwi przygląda się im pani sprzątająca.

PANI SPRZĄTAJĄCA
Pomogły koleżanki, które też
z nią piły.

Seniorki wypijają kolejny toast.

SENIORKA 1
Chcesz? Zrobimy ci dready!

Seniorka 1 przepija do seniorki 2.

SENIORKA 2
Chcę!

Seniorki wypijają toast i chwiejnym krokiem kierują się za kotarę.

PANI SPRZĄTAJĄCA
No i zrobiły.

Seniorka 2 wraca zza kotary z dreadami na głowie. Koleżanki klaszczą. Seniorka tańczy machając dreadami. Odwraca się do koleżanek i tańczy tyłem.

PANI SPRZĄTAJĄCA
Unikały jej potem mówiąc, że ma bzika.

Seniorki przy stole pukają się w czoło. Kręcą młynka robiąc zeza. Seniorka 2 zagląda w obiektyw. Seniorka zasłania dreadami obiektyw.

ZACIEMNIENIE

Wilk i Mrówka

Pewnego pięknego poranka niedzielnego
 przyszła Mrówka do Wilka i mówi do niego:
 „Posłuchaj mój Wilku! W lesie życie wolno płynie,
 pakuj więc manatki i ruszamy na pustynię!”

Wilk nie myśląc wiele spakował toboły

I ruszyli w drogę – nastrój ich wesoly.

Wyszli z lasu wkrótce i udali się dalej.

Przeszli rzeki, przeszli góry, gdzie w jaskini nocowali.

Kolejnego ranka, czy około południa

Oczom ich ukazała się pustynia bezludna.

I już po kilku godzinach z ozorami na wierzchu

Leżeli na piasku i czekali do zmierzchu.

A gdy ciemno się zrobiło, to zrobiło się też zimno!

Zapłakała mrówka za polaną rodzinną.

Lecz zabrnęli za daleko, drogi zapomnieli.

Zgubili się wśród piasków, a wody też nie mieli.

A kolejny dzień to był istny koszmar!

Wilk po południu dziwnych drgawek dostał.

Już myśleli, że zdechną, że umrą z pragnienia,

Aż tu nagle Wilk, co miał dar powonienia

Bardzo rozwinięty, wyczuł w powietrzu wodę!

Była gdzieś za wydumą, pokonali tę przeszkodę

I ich oczom ukazał się – nie uwierzycie

Soczysty kaktus – mógł im uratować życie.

Wilk nie myśląc wiele, pobiegł rycząc: WODA!

Lecz się nadział na kolce. Mrówka mówi: Szkoda,

Mi go trochę, ale woda dla mnie cała!

I pobiegła do kaktusa i też się nadziała.

Dready

Pewna emerytka mieszkająca w Żernikach
Zmieniła fryzurę po kilku kielichach.
Pomogły koleżanki, które też z nią piły.
„Chcesz, zrobimy Ci dready!” „Chcę!” No i zrobiły.
Unikały jej później mówiąc, że ma bzika.

Hip Chłop

tekst piosenki zespołu Gorące Kielbaski

(intro):

Bo to po prostu nasza polska wieś,

Ty też uwierz, że to nie bajka!

Lecz nie porasta jej pleśń – jak niesie wieść.

Oto moja o niej pieśń, co cześci część oczyszczeniowej.

Oto z mojej piersi pieśń

Poznaj jej treść:

Jestem Hip Chłopem mam szkapę, nie na ropę.

Robię w polu, jak Chopin w nutach

Kopię w błocie tutaj, w gumowych butach.

Grzebię w glebie, w błocie w trudzie

I choć klepię biedę to jest OK

Sprawdź to! Na wsi nie jest łatwo.

Chodź mam traktor U.R.S.U.S.

Ze mną jest, jak wierny pies,

Gdy przemierzam bezdroża Pegeeru, wiesz?

U kierownicy, jak u steru!

Bez stresu do lasu jadę.

Czasu mam masę, a bak jak basen pełen.

Za Pegeerem teren.

Obręb Okręgu Wyrębu Dębu.

Tam jest mój skład. Wiem to na pewno!

W naszym składzie składujemy drewno,

Równo. Tak - mamy bel wiele, wybieram element,
Kleję karmnik bezbłędnie, jak Pele strzelał bramki.
Choć leje bębni deszcz o daszku blaszki,
ptaszki lelki, czy wróbelki będą żarły ziarno suche nawet w pluchę.

Nic lepszego od maślanki szklanki

Prosto z bańki od mleczarki

O poranku na ganku mej lepianki

Gdy przychodzi zima zaczynaj:

Ja zaczynam, tak, to moja gmina

hmmm, gmina Święta Katarzyna

Zrzednie ci mina, gdy ujrzysz, jakie jarzyny tu mamy!

Maliny, krzaki jeżyny, buraki, porzeczki

czarne czerwone.

A po drodze w ogrodzie, gdzie ogrodniczki

oznaczają szklarnie – zwyczajnie:

wtykają paliczki z karteczkami między grządek rzędami:

Zapraszam!

Przepraszam! Tak między nami, czym walczyście ze szkodnikami?

Trzeba przyskać!

Uważaj opryski to trucizna, jak stara zaraza.

Choć chemia kosztuje tyle, co wcale

No to niewiele oferuje, no bo zastąpi zamiast zniszczyć ziele.

Przyjaciele, zioła na wsi jest wiele.

To nasze stare porzekadło, za lasem bagno jest gdzie wielu wpadło.

Ono wciąga niepostrzeżenie, starczy okamgnienie

Bo ma pragnienie niespożyte, jak imadło chwyta stalowym uchwytem.

A to zdobyte ciało idzie na dno!

Nie jest, jak w niebie. Oto troski naszej wioski.

A wnioski należą do ciebie.

Ja tylko powiem:

Ps. ELO Będzie dobrze Chłopie!

Elo! Elo! PseLo.

Będzie dobrze Leppero.

Musisz wierzyć, bo Cię skopię będzie dobrze chłopie!

Agrobiznes znamy, oglądamy, podziwiamy
wiemy, że te problemy, jakie mamy rozwiążemy.

Sami często nie umiemy, lecz kiedy zechcemy

To poradzimy. Tuczymy tucznik,
a kłótni unikamy jak pryszczycy.

Kumamy się z kumami na ulicy.

Bydła doglądamy, badamy, dbamy,
strzyżemy, leczymy nie narzekamy.

Mamy tutaj jak u mamy,
do miasta nie uciekamy.

My nie gdybamy.

Na marne nie gadamy